Rok XXX. Piotrków, dnia 13 (26) Stycznia 1902 r. № 4.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . . . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . . . rb. — kop. 90
Cena pojedyńczego numeru k. 8.
Dopłata za odnoszenie—15 kop. kwartalnie.
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie . . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rb. 1 kop. 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA
Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od *jednoszpaltowego* wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20
Za dołącz. 1 kartki anneksu rb. 7.
Za tłomaczenie ogłosz. z języków obcych *po 2 kop.* od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcyja, Administracyja i Drukarnia „Tygodnia" mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

Drukarnia, Introligatornia, Skład papieru materyjałów piśmiennych
M. Dobrzańskiego
przy Redakcyi „Tygodnia" w Piotrkowie, obok Hotelu Wileńskiego.

☞ **Gotowe druki i książki:** dla obywateli ziemskich, dla parafij, dla rejentów, adwokatów, dla sądów gminnych, wójtów gmin, jeometrów przysięgłych etc. etc.

☞ **Bilety wizytowe** przeróżnych formatów, na pięknym, równo ciętym brystolu, wykonywają się na poczekaniu; również wszelkie zawiadomienia, zaproszenia, programy, i

☞ **Wszelkie inne roboty prywatne.**

Lekarz-Dentysta
Marya Weinzieher
zamieszkuje przy rynku Maryjskim w domu L. i Horowiczów.
Leczenie chorób zębów, plombowanie, **wstawianie sztucznych zębów.** (3—2—2)

Szanownemu Duchowieństwu, przyjaciołom i znajomym, którzy oddali ostatnią posługę
ś. p. Józefie Zawadzkiej
składa serdeczne podziękowanie
Syn.

Szanownemu duchowieństwu, a w szczególności księdzu prefektowi Grochowskiego, za wypowiedzianą nad grobem **ś. p. Stanisława Łaszewskiego** mowę; kolegom, którzy go na własnych barkach zanieśli na miejsce wiecznego spoczynku; oraz wszystkim życzliwym i znajomym, za oddanie ostatniej posługi ukochanemu wnukowi naszemu składamy serdeczne Bóg zapłać.
Dziadkowie Hübnerowie.

Wszystkim uczestniczącym w odprowadzeniu na wieczny spoczynek zwłok
ś. p. Mikołaja Nikitina,
zwierzchnikom, kolegom, podwładnym, obywatelstwu ziemskiemu i miejskiemu, jak również wszystkim innym stanom, tak licznie zgromadzonym dla oddania ostatniej posługi zmarłemu, składa serdeczne «Bóg zapłać»
Rodzina.

Gubernija Piotrkowska pod względem weterynaryjno-sanitarnym w 1900 roku.

W opracowaniu weterynarza gubernijalnego p. Kiszkla ukazało się świeżo trzecie już rocznie sprawozdanie o stanie naszej gubernii pod względem sanitarno-weterynaryjnym.

Na 62 stronicach i 19 tablicach został zebrany olbrzymi zasób cyfr i danych, z których bardziej zajmujące przytoczymy:

W roku sprawozdawczym mieliśmy w całej gubernii 683291 sztuk różnych zwierząt domowych; przyrost w stosunku do r. 1899 wyniósł 8461 sztuk. Sprawozdawca zaznacza i podkreśla w gospodarstwie rolnem przewrót, który się stale z dnia na dzień odbywa w naszej gubernii, a nawet w całem Królestwie.

Chodzi o znoszenie hodowli owiec i przechodzenie do gospodarstwa nabiałowego.

Czy przejście to, niekiedy dokonywane aż nazbyt gwałtownie wywrze dodatni wpływ na nasze dochody z roli, czy nasze zimne i wilgotne ziemie zadowolą się obornikiem i sztucznemi nawozami, czy też będziemy patrzyli na ciągle w dalszym ciągu odbywające się zmniejszanie plonów, o tem przyszłość swe zdanie wypowie. Tutaj zaznacza jedynie, że wszyscy starzy kupcy zbożowi w Piotrkowie, Radomsku, Tuszynie, Przedborzu i t. d. twierdzą zgodnym chórem, że ilość zboża przysyłanego im z pewnych majątków od lat 30—40 stale maleje. Gdy się przyjrzymy historyi tych majątków, zauważymy, że w okresie największego ich rozkwitu, gospodarstwo opierało się na hodowli owiec, one to a właściwie nawóz owczy wywierał ów dobroczynny wpływ.

Otóż w ciągu roku owiec ubyło u nas w gubernii 9772 i całą tę znaczną bądź co bądz liczbę należy zapisać na karb zmiany w kierunku gospoparstwa większych posiadaczy rolnych; wszystkie bowiem zniesione owce należą do gatunku cienkowełnistych; grubowełnistych - chłopskich przybyło 656 sztuk.

Liczba zwierząt domowych zwiększyła się o 8461 sztuk; liczba ta niezwykle mała świadczy o braku paszy, który dobrze dał się we znaki rolnikom w 1899 roku który prześladował ich w 1900 a nawet w 1901 roku. Brak paszy zmusił mniej zamożnych rolników do sprzedaży nie nadmiaru, lecz koniecznego inwentarza i wywołał zniżkę cen rogacizny i zmniejszenie handlu świniami,—znaczna bowiem część ludności wolała nabywać tanie mięso wołowe niż drogie wieprzowe.

Nasza gubernija, to niemal jeden olbrzymi rynek zbytu, nic też dziwnego, że wobec niedbalstwa naszych hodowców czy też ich ścisłej rachunkowości konie bydło i nierogaciznę dostarczają nam w znacznej mierze ościenne gubernije. W dostawie wzięło udział Królestwo dając nam 181635 sztuk w tem 17411 koni i Cesarstwo z gub. kijowską na czele zkąd ogółem dowieziono 23099 sztuk—koni 1987 szt. nie licząc gub. wołyńskiej, podolskiej besarabskiej, kurskiej, woroneskiej i innych skąd dowóz był również znaczny.

Wywieźliśmy stosunkowo mało zaledwie 82447 sztuk, czyli że nasza hodowla nie wystarcza na miejscową potrzebę.

Hodowcy nasi możeby się nawet wzięli do hodowli inwentarza na rzeź, ale pytanie czy hodowla ta się opłaci wobec rozporządzenia z d. 3 marca 1900 r., opartego na przepisach ministeryjalnych z d. 30 grudnia 1899 r., które znakomicie ułatwiło przywóz t. z. stepowego bydła, zwiększywszy liczbę stacyj wyładunkowych? Przed wydaniem tych przepisów na rynki nasze dostarczono zaledwie 12106 sztuk bydła z Cesarstwa; w 1900 zaś roku, jakkolwiek nowe przepisy weszły w życie dopiero w czerwcu, przywóz bydła stepowego sięgnął pokaźnej cyfry 27180 sztuk.

Wobec tak znacznego dopływu zwierząt domowych do gubernii piotrkowskiej stało się nieodzownem zaprowadzenie ściślejszego dozoru nad bydłem pędzonym do nas, zmuszenie handlarzy do dążenia po określonych szlakach, aby ułatwić oględziny bydła weterynarzom, gdyż, jak zaznacza sprawozdanie, większość epizootyj spostrzeganych u nas została zawleczone przez obce bydło.

Drugim środkiem mającym na celu utrudnienie rozpowszechniania się wszelkich epizootyi będzie zamierzone zmniejszenie liczby dni targowych i jarmarków po miasteczkach. Dziś chłop włóczy się z targu na targ z tą samą sztuką, która niech będzie chora, a rozpowszchnienie zarazy jest nadzwyczaj łatwe, szczególnie wobec braku określonych placów targowych, na którychby inwentarz mógł być dokładnie oglądany przez weterynarza. Wywozowy handel świniami w roku sprawozdawczymześrodkowywał się w Sosnowcu, dokąd dostarczono 80257 sztuk nierogacizny, z tego wysłano za granicę 69064 sztuki, a 11193 zabito na miejscową potrzebę.

I tutaj nasza gubernija jest jedynie tranzytową, sama zajmuje nader skromne miejsce, na szarym końcu; dostarczyła bowiem zaledwie 52 sztuki nierogacizny, gdy taka np. gub. podolska przysłała 13408 sztuk. Z pośród gubernii Królestwa w dostarczeniu nierogacizny wzięły udział jedynie kielecka (10904) radomska (8847), siedlecka (3913), lubelska (1202) warszawska (893), piotrkowska (52), czyli ogółem 25811 sztuk, gdy Cesarstwo dało przeszło dwa razy tyle bo 54446 sztuk.

Wywóz do Prus zwiększył się w stosunku do poprzedniego roku o 868 sztuk; byłby on znacznie większy, gdyby nie ograniczenia ze strony władz pruskich, które wyznaczyły każdemu rzeźnikowi pewną tygodniową normę eksportu i w razie nie wypełnienia tej normy w jednym tygodniu, nie pozwalają wysłać owego niedoboru w następnym; choć więc rzeźnicy mający prawo wywieść 12020 sztuk rocznie, nigdy tej cyfry nie są w stanie osiągnąć.

Śląsk i Prusy potrzebują wieprzowiny bardzo dużo; ograniczenia tedy owe, wobec zupełnej pewności co do stann zdrowia naszych świń wywołane są jedynie względami politycznemi i ekonomicznemi, obciążają z jednej strony kieszeń robotnika w Prusach z drugiej hodowcy w Królestwie i Cesarstwie.

Dostarczono wprawdzie do Sosnowca w ciągu roku 17 stad świń chorych na zarazę pyska i racic, ale były one zatrzymane w Sosnowcu przez naszych weterynarzy, którzy znaleźli 135 sztuk dotkniętych zarazą zpośród 603.

Pragnąc usunąć nawet cień podejrzenia o zawleczenie epizootyi do Prus, z polecenia ministerjum zamykano te stacyje kolei skąd były wysłane chore świnie, a jaki olbrzymi wpływ wywierało takie zamknięcie możemy się przekonać z cyfr: w r. 1899 gub. lubelska przysłała do Sosnowca 11748 sztuk; gdy jednak spostrzeżono w 1900 roku w transportach lubelskich chore świnie, dowóz roczny zmalał do 1202 sztuk, toż samo miało miejsce z gub. orłowską.

Do Łodzi dostarczono zaledwie jeden transport zarażonych świń ze 138 sztuk wśród których było chorych 26.

Koni wywieziono od nas za granicę 5264 sztuki, ale wszystkie należały do naszej małorosłej, taniej rasy.

Wreszcie ptactwa domowego wysłaliśmy 120651 sztukę, w tej liczbie około 90% gęsi; reszta kury, indyki, kaczki.

Na miejscowy użytek zabito u nas 262,538 sztuk *) rozmaitych zwierząt domowych; prócz tego korzystaliśmy z dowozu ościennych gubernij, wśród których Warszawska zajmuje pierwsze miejsce, dostarczyła nam bowiem 28612 pudów rozmaitych produktów zwierzęcych, w tem samego koszernego mięsa około 15 tysięcy pudów, prócz tego 44 tysiące sztuk skór. Dwa tysiące sześćset pudów mięsa dostarczono z gub. Kijowskiej, o 32115 skór baranich 57871 pud. wełny z Rostowa n. D. Znaczną ilość wełny dostarcza Francja, Austryja i Ameryka.

Cyfry przytoczone ostatnio są jedynie względnie ścisłe; należy bowiem pamiętać, że dotąd niema żadnych przepisów co do przewozu np. skór i t. p. czy to koleją czy wozami, że nikt nie wymaga od handlarzy—po większej części żydów—żadnych świadectw, że ekspedyjują skóry i inne produkty zwierzęce jakie im się podoba, a nikt nie wie ile. Dziś, o ile wiemy zaszły niejakie zmiany na lepsze naprzykład wysyłając skóry koleją, trzeba posiadać świadectwo od weterynarza, że pochodzą one ze zdrowych zwierząt, czy jednak przepis ten jest ogólnie obowiązującym na wszystkich stacyjach i kolejach nie ręczymy.

Doniosłe znaczenie dla naszych miast i miasteczek ma handel mięsem.

Po wsiach ludność jada mięso rzadko; nic też dziwnego, że nawet chore sztuki przy pewnej zręczności ze strony wiejskich pachciarzy spożywa miasto, płacąc za mięso z nich o 30 do 40% taniej. Bardzo dogodna to rzecz sprzedać chorą lub padłą sztukę, bo choć część pieniędzy się wraca, ale nie należy się dziwić, że władza po miastach—nie ludność jednak, która dotąd tego zrozumieć nie może—stara się ograniczyć, a nawet zniweczyć zupełnie tego rodzaju handel, co się da przeprowadzić tymczasem jedynie w tych punktach gubernii gdzie istnieje stały dozór weterynaryjny nad rzeźnią i mięsem, z chwilą wprowadzenia w życie—dziś już wprowadzonego projektu o nadzorze nad mięsem dostarczanem na rynki.

Do Prus wywieźliśmy znaczną stosunkowo ilość, bo przeszło 120 tysięcy pudów mięsa i produktów zwierzęcych i 783950 sztuk jaj, do Austryi 42618 pudów; przywóz zaś nasz z Prus wyłącznie—dla Austryi podawnemu brak danych—wyniósł w roku sprawozdawczym 136940 pędów.

Zestawiając cyfry z 1899 roku z cyframi sprawozdania, spostrzegamy zwiększenie się dość znaczne naszego wywozu: np. kości wywieźliśmy w 1899 r. 23242 pudy a w 1900 r. 55911 pudów. Przywóz pozostał na dawnym poziomie.

Niezależnie od ogólnego eksportu, niektóre miejscowości (Czeladź, Modrzejów i Niezdara w pow. będzińskim) wywożą za granicę znaczną ilość mięsa. Wywozu tego wartość rocznie dosięga 300 tysięcy rubli, że jednak wszystkie te miejscowości leżą daleko od miejsca stałego pobytu weterynarzy, więc mięso nie podlega żadnej kontroli a rzeź odbywa się po zwykłych rzeźniach. Aby zapobiedz niezadowoleniu ze stron Niemców postanowiono wyjednać w ministeryjum spraw mianowanie trzech felczerów weterynaryjnych do wymienionych miejscowości powiatu będzińskiego i oddać im nadzór nad rzeźniami, a ich samych poddać kontroli naj bliższych weterynarzy. (dok. nast.).

St. Skalski.

*) Wielka szkoda, że w sprawozdaniu brak ogólnej wagi spożytych sztuk, nie winimy o to p. Kiszkla, wiemy bowiem dobrze, że tymczasowo jest to niepodobieństwem; w każdym razie dane tego rodzaju miałyby znaczenie przy badaniu np. dobrobytu względnie odżywiania się ludności naszej gubernii.

Posiedzenie Członków Rzeczywistych Pławieńskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych.

Prawdziwie, sesyja Członków Pławnieńskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych, jakby jaka puszka Pandory, wyradza wciąż niespodzianki powiada „Jeździec i Myśliwy“. Na posiedzeniu, odbytem dnia 2 grudnia, nadspodziewanie Kielce otrzymały przewagę nad Piotrkowem; obecnie, to jest na posiedzeniu, odbytem w Warszawie dnia 15 stycznia w lokalu Towarzystwa Wyścigów Konnych, *Piotrków* wziął znów rewanż nad Kielcami i pod tem miastem ma być urządzony tor i trybuny.

Co prawda, wybranie *Piotrkowa było do pewnego stopnia usprawiedliwione*. Wiara niezachwiana jest bardzo trudną i rzadką, a Kielce, a raczej jego magistrat, dwukrotnie nie mógł dotrzymać swoich obietnic, dwukrotnie w odstępach kilkotygodniowych nie mógł wyjednać w Ministeryjum Spraw Wewnętrznych pozwolenia na wydzierżawienie folwarku Szydłówek, na którym miał być urządzony hipodrom. Bez tego zaś pozwolenia zawarcie kontraktu z magistratem kieleckim nie jest możliwe.

Przypuszczać można, że to pozwolenie na wydzierżawienie dawnego poduchownego folwarku Szydłówek nadejdzie, interesa administracyjne nie załatwiają się łatwo, ale kiedy nadejdzie—trudno określić, a czas nagli, żeby się wziąć do czynu.

Sesyję zagaił p. A. Michalski i po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, z rezultatu czynności komisyi złożonej z pp. J. Zbijewskiego, A. hr. Wielopolskiego, A. Budnego i J. Trzebińskiego w Kielcach, (a komisyja główną trudność znalazła również w wydzierżawieniu Szydłówka) przewodniczący ustąpił fotela p. J. Zbijewskiemu. Na grudniowem posiedzeniu, jak wiadomo, wybrany w sierpniu na wice-prezesa A. S. hr. Potocki zrzekł się swojej godności, mandat p. A. Michalskiego upłynął z Nowym Rokiem; zatem stosownie do przepisów Normalnej Ustawy (§ 46), starszy członek zastępuje wice-prezesa. Wskutek tego przewodnictwo zgromadzeniu przypadło starszemu członkowi p. J. Zbijewskiemu.

Liczba zebranych członków była wogóle bardzo ograniczona i oprócz dwóch wymienionych panów znajdowali się na posiedzeniu: pp. J. Trzebiński, M. ks. Radziwiłł (junior), A. Budny, E. Mysyrowicz, R. hr. Morstin, S. Drojecki, A. hr. Wielopolski i S. Wotowski.

Po objęciu przewodnictwa przez p. J. Zbijewskiego, zawiązała się *ab ovo* dyskusyja nad Kielcami i Piotrkowem; wówczas przewodniczący, pragnąc doprowadzić do jakiegoś konkretnego rezultatu, poparł wniosek postawiony przez p. J. Trzebińskiego i poddał go głosowaniu gałkami. Pan Trzebiński zaś wnioskował: żeby odwlec decyzyję wyboru toru do 15 lutego, z zastrzeżeniem, aby zaraz wybrać komisyję, któraby przystąpiła do zawarcia kontraktu z magistratem piotrkowskim, o ile Kielce do tego terminu nie uzyskałyby pozwolenia na dzierżawę. Gdy obliczono kartki, 3 były za Kielcami, a 5 przeciw (jedna kartka była pusta, a jeden członek wyszedł), czyli Piotrków przeważył nad Kielcami. Rezultat ten z powodów, które wyżej przytoczyliśmy i z powodu bardzo małej liczby hodowców z gub. kieleckiej był do przewidzenia.

Po tej uchwale przystąpiono do wybrania komisyi, któraby się zajęła urządzeniem toru w Piotrkowie i zawarciem kontraktu z magistratem piotrkowskim. Do tej komisyi weszli: pp. A. Michalski jako prezes tej komisyi, J. Zbijewski i A. Budny. Zgromadzenie wyznaczyło im fundusz do rozporządzenia 12,000 rs. na trybunę i urządzenie toru, a 8,000 rs. ma być danych na nagrody.

W ten sposób długa chwiejność pomiędzy Kielcami i Piotrkowem ukończona nareszcie została i wstępuje się teraz w fazę czynu.

— **Organizacyja handlu z Francyją**. Szanowny Panie Redaktorze! Ankieta «Gazety Polskiej» odezwała się echem wśród kolonji polskiej w Paryżu.

Niżej podpisany sprawę bojkotu towarów niemieckich poruszył na wiecu polskim w Paryżu, i grono osób (kilku fachowo wykształconych handlowców i techników, oraz pewna część młodzieży polskiej, kształcącej się w Paryżu), postanowiło przyczynić się do rugowania towarów niemieckich z rynków polskich przez pośredniczenie w zawiązaniu stosunków handlowych pomiędzy kupcami i przemysłowcami polskimi a francuskimi.

W ostatnim numerze (№ 1, 5/I 1902). «La Réforme économique», w organie wielkich przemysłowców francuskich, zamieściłem artykuł: «Une place á prendre pour les produits français» wskazujący odpowiednim sferom francuskim, iż mogą skorzystać z chwili (w przeddzień wojny celnej rosyjsko-niemieckiej i bojkotowania towarów niemieckich przez polaków), aby wyrugować z polskich rynków niektóre towary niemieckie i zawiązać stosunki handlowe z Królestwem i Galicyją. Artykuł ten nie przeszedł bez echa w prasie francuskiej i niemieckiej.

Będziemy zamieszczali i nadal odpowiednie artykuły w pismach francuskich. Prosimy przeto redakcje pism polskich o przesyłanie nam pism technicznych, handlowych i politycznospołecznych, poruszających sprawę bojkotowania towarów niemieckich i dających sprawozdania z posiedzeń Tow. popierania przemysłu i handlu, sekcyi technicznej itd.

Wszelkie informacyje handlowe, katalogi i adresy firm francuskich będziemy udzielali kupcom i przemysłowcom polskim bezinteresownie, aż do czasu, zanim się rozszerzą stosnnki handlowe polsko-francuzkie o tyle, iż w Paryżu będzie można otworzyć na wielką skalę biuro handlowe informacyjno-pośredniczące z płatnym personelem fachowym i z odpowiednią instalacyją.

Wszelka korespondencyja handlowa za naszem pośrednictwem pomiędzy krajem a Francyją prowadzona będzie po polsku.

Mamy nadzieję, że rodacy nasi, przebywający w Szwajcaryi, Belgii, Anglii w Stanach Zjednoczonych i innych krajach, pójdą za przykładem inicyjatorów z Paryża i będą dążyli do założenia biur pośredniczących w handlu danych krajów z naszym ojczystym.

Wacław Gizbert-Studnicki
34 ul. Serpente, Paryż, № VI.

Paryż, 8/1 1902.

P. S. Prosimy wszystkie pisma polskie o powtórzenie treści niniejszego listu otwartego a kupców, przemysłowców i publicystów polskich o współpracownictwo z nami w rugowaniu towarów niemieckich z rynków polskich

(*«Gazeta Kaliska»*)

Kronika Piotrkowska.

— **Sprawozdanie** z ogólnego zebrania Towarzystwa Rolniczego, jakie naznaczone zostało na 25 b. m. t. j. po wyjściu faktycznem z druku niniejszego numeru — podamy w przyszłym tygodniu.

— **Zebranie ogólne.** Dnia 7 lutego Komitet tutejszego Tow. Cyklistów zwołuje ogólne zebranie dla rozstrzygnięcia kwestyi lokalu.

— **Zarząd Kasy pożyczkowo**-wkładowej przy miejscowym sądzie okręgowym oznaczył termin ogólnego zebrania uczestników kasy na d. 1 lutego r. b., godz. 6-a po południu, w sali posiedzeń wydziałów cywilnych sądu.

Przedmioty, poddane pod orzeczenie zebrania ogólnego, są następujące: 1) zatwierdzenie sprawozdania za 1091 r., po wysłuchaniu wniosków komisyi rewizyjnej, 2) oznaczenie wysokości procentów od wkładów dobrowolnych, 3) określenie sumy na utrzymanie kasy w r. b., 4) wyznaczenie sumy na zasiłki dla uczestników w razie choroby i śmierci członków kasy, lub ich krewnych najbliższych, 5) wybór członków zarządu i skarbnika, 6) wybór komisyi rewizyjnej i 7) wybór komisyi dla przedwstępnego rozpatrywania skarg na zarząd kasy.

— **Zabawa dziecinna** zgromadziła w dniu 19 b. m. w sali Dobroczynności przeważnie starszą młodzież, która z niezwykłem ożywieniem pod doskonałą komendą tańczyła do północy. Do kontredansa stanęło par 40. Większość pań przyszła w lekkich spacerowych kostiumach, większość panów w tużurkach i smokingach. Mimo że bufet dostarczył ylko herbaty, buterszaitów, ciastek i pomarańcz, rozochocona młodzież byłaby się bawiła do rana, gdyby nie stanowcze veto gospodarzy i gospodyń zabawy. Pokazuje się zatem że można się jeszcze u nas bawić bez wystawnych przyjęć, byle się towarzystwo umiało zespolić i zapomniawszy o małomiasteczkowych małostkach sharmonizować się ze sobą. Dzięki uprzejmości prezesa Dobroczynności, pań które raczyły zasiąść w bufecie oraz tych, które podjęły się roli gospodyń, wszyscy czuli się zadowoleni. Szanownemu prezesowi Dobroczynności, za szczęśliwą myśl zorganizowania i wprowadzenia w czyn popołudniowych zabaw należy się szczere słowo uznania.

— **Cykliści** na początek postu organizują raut z bardzo urozmaiconym programem. Nie wątpimy, że całe towarzystwo podąży chętnie, by się wspólnie zabawić. W przyszłym numerze podamy szczegółowy program rautu.

— **Operetka.** Tymczasowe ogłoszenia uliczne pp. Dobrzańskiego, Borowskiego i Kupieckiego, zapowiadają przyjazd do Piotrkowa, «operetki częstochowskiej». Publika tutejsza będzie więc miała to czego zwykle łaknie i prawdopodobnie *ten rodzaj* sztuki dramatycznej dłużej niż każdy inny cieszyć się będzie jej względami o ile... o ile naturalnie «częstochowskie głosy» okażą się lepsze od częstochowskich wierszy».

— **Doroczna zabawa** strażacka w sali teatralnej odbędzie się w d. 2 lutego.

— **Korespondent do „Słowa“** upiera się, że kasy pożyczkowo-oszczędnościowe służą *wyłącznie* dla „rzemieślników i drobnych przemysłowców“ i „mają *jedynie* na celu“ dostarczanie kredytu tego rodzaju członkom. Nie dziwimy się korespondentowi, ale dziwimy się „Słowu“ że podobne rzeczy drukuje. Toż przecie znanym mu jest zapewne typ tego rodzaju instytucyj, których ustawa była po kilkakroć razy drukowana już w wielu pismach krajowych. Że ktoś nie może należeć do kasy, ponieważ należy już do Tow. Wzaj. Kredytu—to inna rzecz; ale kasa oszczędnościowa stoi dla wszystkich otworem i charakteru *wyłączności* nie posiada.

— **Jeden** z miejscowych rzeźników deklaruje się sprowadzać i sprzedawać w swej jatce mięso z wołów stepowych wyłącznie. Taka jedna jatka dla amatorów droższego mięsa wołowego nie byłaby w Piotrkowie zbyteczną.

— **Nowa sikawka.** Magistrat tutejszy postanowił dla 3-go oddziału naszej straży ochotniczej nabyć z fabryki Troetzera nową sikawkę za 1350 r. w miejsce dotychczasowej zdezelowanej i do użytku już niezdolnej. Ta ostatnia sprzedaną zostanie przez publiczną licytacyję.

— **Wydział karny piotrkowskiego sądu** okręgowego rozpocznie d. 27 b. m. kandencyję w Łodzi która trwać będzie cztery dni t. j. do 30 stycznia włącznie, i na którą wyznaczonych do rozpatrzenia jest 35 różnych spraw Komplet sądu składa się z prezesa E. N. Krügera, członków J. E. Łowiagina i J. J. Łacynnikowa pomocników prokuratora W. W. Wierowkina i A. A. Razumowskiego, sekretarzy Kobielskiego i Winklera, tłomacza przysięgłego Wassercwajga.

— **Odznaczenia.** Prokurator przy tutejszym sądzie Okręgowym p. Preśniakow otrzymał rangę rzeczywistego radcy stanu; członek tegoż sądu p. Szestakow—order S-go Włodzimierza klasy IV; podprokurator p. Smereczyński—order.....

— **W poniedziałek** w nocy zapaliło się wnętrze sklepu kolonjalnego p. Bozowskiego przy rogu ulicy Pocztowej. Straż ogniowa pożar ugasiła, ale straty wynikłe wynoszą blizko 5,000 rb.

— **Na wesela** i baliki karnawałowe widocznie potrzeba złodziejom miejscowym wina, drobiu i innych smakołyków, dobierają się bowiem coraz to częściej do piwnic i komórek, szczególniej za Farą. W tych dniach okradli tak dom Ochrony № 1 i dom p. Jeża.

— **Z zabaw** karnawałowych urządzonych w Częstochowie, cieszą się jedynie powodzeniem wieczorki urządzane przez «Lutnię» jak pisze «Kur. War». Skromne tualety, ochocza zabawa, zyskują coraz szersze uznanie. Na 2 lutego «Lutnia» wyznaczyła zebranie ogólne.

— **Dochód straży** ogniowej Częstochowskiej powiększy się o 2,500 rb. rocznie skutkiem dobrowolnej opłaty przez obywateli miasta po 1% od dochodu brutto na rzecz tejże straży. Jednogłośna ta uchwała, zapadła na zebraniu ogólnem odbytem w magistracie pod kierunkiem prezydenta p. Wnorowskiego.

— **Częstochowskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu** zawiadamia nas, iż w dniu 18 sierpnia 1901 roku ukonstytuowało się w myśl ustawy, zatwierdzonej 3 czerwca 1901 roku, przyczem uchwalą ogólnego zebrania członków Towarzystwa z dnia 24 listopada wybrani zostali do rządu: pp. Mieczysław Zborowski, Jan Glikson i Jan Bełdowski, do Rady: pp. Henryk Markusfeld, Stanisław Paciorkowski, Julijan Ciemniewski, Markus Henig Antoni Sławeta, Maurycy Neufeld, Feliks Szaniawski, Ignacy Tomczyk, Karol Hoeke. Towarzystwu wolno dokonywać wszelkich operacyj, wchodzących w zakres interesów bankowych. Korespondencyję Towarzystwa prowadzi zarząd, za podpisem prezesa i jednego z członków; zobowiązania zaś Towarzystwa winne być podpisane przez prezesa i dwóch innych członków, a w razie ich nieobecności przez członków rady. Czynności biurowe Towarzystwa rozpoczęły się w dniu 1 stycznia 1902 r.

— **Pożar lasu.** Na wiorście 200 pomiędzy stacyjami Kłomnice i Rudniki zdarzył się pożar. Z lewej strony plantu, po za granicą kolejową, zgorzał na przestrzeni 235 sążni kw. zagajnik należący do dóbr Chorzenice, własności p. Jana Reszkego. Przyczyna pożaru niewiadoma. Śledztwo w toku.

— **W Zgierzu** w trzech punktach miasta, a mianowicie przy zbiegu ulic Łódzkiej i Błotnej, przy ul. Sieradzkiej i na starym Rynku od kilku miesięcy prowadzone są roboty przy budowie studzien artezyjskich. We wszystkich pomienionych miejscach świder doszedł do głębokości 300 stóp; dotąd nie natrafiono na źródło wody. Roboty prowadzone są pod kierunkiem inżyniera budowniczego pow. łódzkiego p. Lemenè, przez jedną z firm wiertniczych łódzkich.

— **Sekcyja Górniczo-Hutnicza.** Dnia 11 stycznia r. b. odbyło się w lokalu resursy w Dąbrowie posiedzenie członków Sekcji VII Górniczo-Hutniczej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, na którem z powodu choroby p. Zygmunta Bielskiego zapowiedziany w programie posiedzenia odczyt „Historja żelaza w starożytności“ (ciąg dalszy) nie przyszedł do skutku i zamiast odczytu tego p. Kazimierz Srokowski przedstawił stan obecny przemysłu żelaznego w Królestwie Polskiem: wskazał on na trudne warunki, w jakich przemysł ten wogóle znajduje się w porównaniu z warunkami, w jakich istnieje przemysł żelazny na południu Rosyi, oraz przytoczył w ogólnych zarysach środki, które mogłyby pomódz w obecnem trudnem bardzo położeniu.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytano list p. Edmunda Telakowskiego z Sosnowca do Sekcyi Górniczo-Hutniczej z propozycyją, by Sekcyja wpływała na zaprzestanie kupowania towarów od firm niemieckich.

W końcu uskuteczniono wybory członków Komitetu Redakcyjnego działu «Górnictwo-Hutnictwo» w Przeglądzie Technicznym na rok 1902; większością głosów wybrani zostali p. p. Stanisław Kontkiewicz, Zygmunt Bielski, Kazimierz Srokowski, Felicyjan Gadomski, Mieczysław Grabiński, Wacław Woszczyński, Kazimierz Talko, Andrzej Albrecht, Wiktor Adamiecki, Stanisław Kobyłecki, Wacław Kaznowski, Michał Swieżyński, Antoni Wilczyński, Karol Bokalski, Stanisław Strzeszewski, Józef Wejtko, Stefan Stankiewicz, Kornel Kozłowski, Stanisław Gadomski i Henryk Proszkowski.

— **Ochrona Leśna.** Tutejszy komitet ochrony leśnej w dniu 10 stycznia r. b. wydał decyzyje następujące:

Gospodarstwo leśne w majątku Zgniłe Błoto, w pow. łódzkim, z roku 1900—zmienić, a złożony przez właściciela, p. Lebelta, nowy projekt gospodarstwa leśnego, na ogólną przestrzeń 175,29 dies., zatwierdzić na dziesięciolecie od roku 1900 do 1909 włącznie.

Plan Gospodarstwa leśnego w majątku Buków. w pow brzezińskim, 47,18 dzies, własność p. Stefana Olszowskiego, zatwierdzić na dziesięciolecie od roku 1901 do 1910 włącznie.

Plan gospodarstwa leśnego na lasy majątku Wola Błędowa, w pow. brzezińskim, przestrzeni 319,80 dzies., własność p. Lemańskiego zatwierdzić na lat 10, od roku 1901 do 1910 włącznie.

Plan gospodarstwa leśnego w majątku Wola Pszczółecka, w pow. łaskim, przestrzeni 160,51 dziesięciu, własność pp. Szydłowskiego, Rajchmana i Zukierta, zatwierdzić na lat 10, od roku 1901 do 1910 włącznie i zezwolić na rudowanie w miarę zadrzewienia nieużytków na polach folwarcznych.

Pełnomocnikowi właściciela majątku Ujazd vel Tomaszów, w pow. brzezińskim, p. Gebetnerowi, pozwolić na wyrąb jednorazowo poręb leśnych №№ 6, 7, 8, 9 i części № 10 w obrębie Tomaszów, na ogólnej przestrzenz 20 dziesięcin.

Wyrąb lasu na gruntach wsi Olszowa, w powiecie brzezińskim, przestrzeni 20 dzies., uznać za dewastacyjny, a właścicielom pozostawić prawo użytkowania z lasu, za specyalnem na każdy raz pozwoleniem komitetu leśnego.

Mieszkańcowi wsi Nadolna, w pow. brzezińskim, Michałowi Markiewiczowi, na wyrąb lasu na przestrzeni 2 m. 37 pręt. pozwolenia odmówić.

Likwidacyje urzędników leśnych, delegowanych w ciągu roku zeszłego do różnych majątków prywatnych, w sprawach techniczno-leśnych, na ogólną sumę 353 rb. 15 kop., zatwierdzić.

— **Na licytacyi** na konserwacyję szos w gub. piotrkowskiej utrzymali się: na powiaty łódzki i brzeziński firma „Silski i Parlmuter“ Kirnbaum — na piotrkowski i łaski, Rozencweig — na powiaty częstochowski i rawski, Sójka — na będziński i Bugajski na noworadomski. Ogólna suma potrzebna na zapłacenie rzeczonych przedsiębiorców wynosi przeszło 167000 rb.

— **Połączenie** pomiędzy Nowem-Miastem a Rawą stanowiła dotychczas droga, mająca w pewnej tylko części szosę, która obecnie przedłużona zostaje o kilka wiorst; będzie to znakomite ułatwienie komunikacyi dla okolicy, i dla kuracyjuszów istniejącego w Nowem-Mieście zakładu wodoleczniczego d-ra Bilińskiego licznie doń dążących przez Skierniewice i Rawę.

— **Z Nowego-Miasta** donoszą do «Kur. Codz.» te zgłoszenia tamecznej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pragnących lokować swe oszczędności przewyższyły o wiele możność obrotu pieniężnego; zarząd więc kasy zwołał nadzwyczajne ogólne zebranie i pozyskał uchwałę podniesienia wkładu z dwudziestopięciu do pięćdziesięciu rb., co przy posiadaniu prawa udzielania pięciokrotnej wysokości pożyczki odpowiednio do wkładu, ułatwi rozszerzenie działalności. Ponieważ istniejąca kasa może przyjmować na członków wyłącznie mieszkańców Nowego-Miasta, grono osób dobrej woli, pragnąc stworzyć tani i łatwy kredyt dla okolicy, opracowało ustawę i podanie do właściwych władz, celem uzyskania zatwierdzenia

«Nowomiejskiego Towarzystwa wzajemnego krdytu».

— **Tegoroczny sezon** myśliwski kompletnie jest niepomyślny; pogoda wcale nie sprzyja polowaniu. Zwierzostan słaby, kłusownicy silni i liczni.

— **Nowe letnisko.** W majątku Czołczyn pod Lutomierskiem, odległym o 2 mile od Łodzi, właściciel tego majątku p. Romocki przystąpił do budowy kilku willi na letnie mieszkania. Nowa ta siedziba dla letników posiada po temu wszelkie warunki, gdyż położona jest w pobliżu lasu, łąk i w okolicy zdrowej.

— **Sprowadzenie wody.** W magistracie łódzkim odbyło się d. 11 b. m. ważne posiedzenie w sprawie urządzenia wodociągów i kanalizacyi w mieście Łodzi. Oprócz członków komisyi specyjalnej, na posiedzeniu byli obecni inżynierowie: Lindley i Gembarzewski.

Celem posiedzenia—jak objaśnia kor. «Kur. Codz.» było omówienie kwestyi urządzenia biura, które przeprowadzi studyja wstępne, na co z funduszów miejskich wyznaczono 15,000 rubli. Uchwalono, ażeby biuro to rozpoczęło działalność z d. 1 marca r. b. Kierownictwo studyjów powierzone zostało inżynierowi Gembarzewskiemu, który do pomocy będzie miał inżyniera, dwóch geometrów i dwóch rysowników Poszukiwania będą prowadzone według trzech waryantów: sprowadzania wody z Warty, z Pilicy, lub ze źródeł pobliskich.

— **Tow. dobroczynności** w Łodzi celem upamiętania 25-lecia istnienia instytucyi, podjęło wydawnictwo książki pamiątkowej, w której streszczona będzie historyja działalności Tow. ozdobiona fotografiami osób, które brały najczynniejszy udział w rozwoju instytucyi i grupami fotograficznemi obecnie funkcjonujących komitetów różnych urządzeń Towarzystw.

— **Sędziów śledczych** w Łodzi powiększono o dwóch; wobec tego będzie ich obecnie sześciu.

✝ **Zmarli:** ś. p. Józefa z Mireckich Wojewódzka, przeżywszy lat 89; Stanisław Łaszewski—szesnastoletni uczeń klasy VI tutejszego gimnazyjum; Józefa z Rostkowskich Zawadzka w wieku lat 72.

✝ We wtorek ubiegły, dnia 28-go b. m. o godzinie 5-ej po południu, zmarł w naszem mieście, w 78 roku życia, ś. p. **Mikołaj Nikitin**, od lat 38 bez przerwy piastujący urząd Naczelnika powiatu piotrkowskiego. Zmarły schodzi z tego świata otoczony powszechnem uznaniem i szacunkiem, na które ogólnie zasłużył sobie swoją ludzkością i bezstronnością w stosunkach z ludźmi, bez względu na ich pochodzenie i stanowisko. Nikogo nigdy nie skrzywdził, a przeciwnie— dla wszystkich był zawsze pobłażliwym i wyrozumiałym, za co niechaj mu będzie lekką ta ziemia.

Pogrzeb zmarłego na miejscowy cmentarz prawosławny odbył się w ubiegły piątek o godzinie 10-ej zrana przy licznym napływie świata urzędowego, oraz mnóstwa znajomych i życzliwych zmarłego, a także obywateli ziemskich i włościan powiatu piotrkowskiego.

Jak ogólnym szacunkiem i sympatyją cieszył się ś. p. Mikołaj Nikitin, dowodem ów żal powszechny po jego zgonie i te wieńce w liczbie 23, któremi pokryto cały katafalk: od kolegów służbowych, od urzędników powiatu, od okręgu V akcyznego, od pisarzy gminnych pow. piotrkowskiego, od zjazdu sędziów pokoju I okręgu, od magistratu m. Piotrkowa, od straży ziemskiej, od wójtów gmin, od policyi łódzkiej, od Naczelników powiatowych, od komisarzy włościańskich, od rodziny Szpilfogel, wieniec z napisem «Niezapomnianemu przyjacielowi mojego ojca», i 4 od rodziny zmarłego; nadto wieńce: od obywateli miasta Piotrkowa, od obywateli ziemskich powiatu piotrkowskiego, od mieszkańców miasta Piotrkowa wyznania mojżeszowego, wieniec z napisem «Prawemu człowiekowi» (od miejscowej inteligencyi), od włościan powiatu piotrkowskiego, od Gustawa v. Krüger z Niechcic.

— **Ofiara.** Dla uczczenia pamięci uczciwego i zacnego człowieka ś. p. Nikitina składam na wpisy dla niezamożnych uczniów wyznania katolickiego rb. dziesięć. S. P.

— **W zamian wieńca** na trumnę M. A. Nikitina, naczelnika powiatu piotrkowskiego, składam do rozporządzenia Redakcyi na wpis dla niezamożnych uczniów rub. 50

Ernest Michel z Kaszewic.

— **Ofiara.** Pani M. Ch. na wstydzących się żebrać rb. 2 kop. 70 do uznania Redakcyi.

— **Na wpisy** złożono rb. 3 od Wacia Grzybowskiego ku uczczeniu pamięci prababci ś. p. Józefy Zawadzkiej i rb. 2 z tą samą intencyją od Ludwiki Marczewskiej.

— **Rachunek** z zabawy w sali Dobroczynności dla Chrześcijan w dniu 19 b. m.

DOCHÓD:	
Za wejście do sali	43 rb. 20 k.
Czysty przychód z bufetu	12 rb. 69 k.
Razem	55 rb. 89 k.
WYDATKI:	
Muzyka	10 rb. — k.
Drobiazgi	1 rb. 31 k.
Razem	11 rb. 31 k.

Wniesiono do kassy Towarzystwa **44 rb. 58 k.**

Osobom, które łaskawie raczyły dopomódz do urządzenia zabawy, paniom zajmującym się bufetem i wszystkim, którzy w ten lub inny sposób przyczynili się do powodzenia zabawy należy się od Rady Towarzystwa rzetelne podziękowanie.

Z DALSZYCH STRON.

— **Zapisy ś. p. Blocha.** Przedewszystkiem zapisać wypada legat około 300,000 rb., składający się z 250,000 rb. w gotówce i z placów pod budowę, przedstawiających wartość około 50,000 rb. do rozporządzenia wdowy, na założenie nowego zakładu dobroczynnego na ulżenie niedoli dziecięcej.

Następnie, złożona już w Towarzystwie dobroczynności suma 70,000 rb., przeznaczona zostaje na ufundowanie osobnej instytucyi przy tem Towarzystwie.

Dalej 10,000 rb. do rozporządzenia Urzędu Starszych Zgromadzenia kupców m. Warszawy na zapomogi dla podupadłych kupców chrześcijan i żydów;

Należne ś. p. Janowi Blochowi około 30,000 rb., jako czynsz dzierżawny od politechniki warszawskiej za trzeci rok używalności budynków (jak wiadomo, w ciągu pierwszych dwóch lat politechnika korzystała z tych budynków bezpłatnie) na stypendyja lub zapomogi dla studentów, kończących politechnikę, bez różnicy wyznania;

grunt wartości około 10,000 rb., na którym wzniesiono przytułek św. Franciszka Salezego stanowiący dotychczas własność nieboszczyka, zostaje obecnie darowany temu przytułkowi;

wreszcie 50,000 rb. na cele propagandy pokojowej do rozporządzenia syna wspólnie z międzynarodowym komitetem pokojowym w Bernie.

— **„Gazeta Kaliska“** daje obecnie ilustrowane dodatki niedzielne. „Zamiast wstępu“ od pierwszego dodatku redakcya pemieszcza poniższy list, otrzymany od jednego z prenumeratorów. „Szanowny ale niełaskawy Redaktorze! Niniejszem zawiadamiam Pana że z powodu podniesienia prenumeraty o rubla roczn. więcej prenumerować „Gazety“ pańskiej nie będę. Nie chcę żadnych numerów niedzielnych, ilustrowanych, które Bóg wie jak będą wyglądać. Żadnej beletrystyki nie chcę również, mnie potrzebne tylko są wiadomości, gdzie kogo zabili a tych u pana prawie że nie ma, oraz ogłoszenia, skądbym się mógł dowiedzieć, czy nie wakuje jaka posada, lub czy też nie mógłbym skąd pieniędzy pożyczyć na te cieżkie czasy. Sługa Iks.“

— **Ulgi dla rolników.** Na skutek odezwy do ministra skarbu jednego gubernatorów Królestwa Polskiego, że znaczna liczba podań obywateli ziemskich tutejszych do właściwych izb skarbowych o przyznanie im ulg w płacenin podatków nie jest nwzględniania z powodu ścisłego stosowania artykułu 203 ustawy o podatkach bezbośrednich, oraz powoływania się izb skarbowych na zupełnie przestarzały już teraz szacunek nieruchomości, nieodpowiadający ich rzeczywistej teraźniejszej wartości: ministeryjum skarbu rozesłało do prezesów izb skarbowych w Królestwie Polskiem okólnik, w którym wyjaśnia, ze ulgi podalkowo ziemianom tutejszym przyznawane być mają qez względu na istniejące przepisy w następujących wypaddkach: w razie pożaru, powodzi lub nieurodzaju, jeżoli ilość ocalałych zbiorów wynosi od 1/4 do 5/8 przeciętnych zbiorów za ostatnie trzy lata; dalej w razie upadku inwentarza zywego, w następstwie czego może być zamiorzwiona jedynie 1/4 część obszaru zwykle mierzwionego, lub też gdy wskurek upabku, inwentarza roboczego może być tylko uprawiona 1/4 część od pól znajdujących się pod pługiem.

Co zaś do szacunku majątku, to ogólne przepisy wymagają, aby w razre żądania ulg podatkowych, 1/4 część wartości majątku nieruchomego była bezwarunkowo wolna od wszelkich długów hypotecznych i tej zasady izby skarbowe muszą się i nadal trzymać. Art. 206 ustawy o podatkach bezpośrednich, mówiący o określeniu szacunku majątku nieruchomego, czasowo zawiesza się się i wzmian togo, jako istotny szacuuek, ma być brany szacunek stosowany do pożyczek udzielanych w Królestwie Polskiem przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

W końcu okólnik znosi pobieranie kar i procen- od zalegających podatków, które zostaną rozłożone na rąty.

— **Duńczycy o Wrześni.** Sprawa wrzesińska zainteresowała duńczyków niemało. Obok telegramów zwykłych, niektore większe dzienniki pomieściły artykuły lub wzmianki dłuższe. *Politiken, Vort Land, Socialdemokraten i Holbaekpostem* upatrują wielkie podobieństwo w stosunkach poznańskich do stosunków w Sonderjand, jak powszechnie nazywają Szlezwig. Jednak duńczycy to naród praktyczny: jedna z gazet rzuca myśl, czy nie powinniby duńczycy zawiązać z polakami stosunków handlowych w tym zakresie, w którymby częściowo zastąpić mogli niemców.

Wiadomości ogólne.

— **Bezpłatny przejazd uczniów.** Jak donoszą dzienniki petersburskie, na ostatnim zjeździe kolejowym uchwalono, aby uczniom rządowych zakładów naukowych w razie udawania się na kuracyję do wód mineralnych krajowych, do sanatoryjów, lub wreszcie do uczniowskich kolonij letnich, wydawać bilety na bezpłatny przejazd kolejami.

— **Szkoły handlowe** ministeryjum skarbu, stosownie do wskazówek ostatniego zjazdu przedstawicieli handlu i rozporządzenia ministeryjum, zmniejszyły ilość godzin wykładu buchhalteryi z 9 na 6 tygodniowo. Przy ograniczeniu kursu buchhalteryi, tutejsze szkoły handlowe uznały za możliwe rozszerzenie kursu ekonomii politycznej, jako przedmiotu ogólnokształcącego i w życiu praktycznem bardzo pożytecznego kursu prawoznawstwa.

— **Wymiana banknotów.** Dyrektor warszawskiego oddziału banku Państwa otrzymał od dyrektora banku Państwa z Petersburga telegram z zawiadomieniem, iż zapadło Najwyższe pozwolenie na przedłużenie terminu wymiany banknotów 5, 10 i 25 rublowych z r. 1887 oraz 100 rublowych z roku 1866. Banknoty te miały być wycofane z obiegu od 14 b. m.

— **Ministeryjum oświaty** pozwoliło przedłużyć pauzę główną do jednej godziny (zamiast 30 minut) w tych prywatnych żeńskich zakładach naukowych, które o to prosiły, z warunkiem, aby takie przedłużenie przerwy nie zmniejszało liczby godzin przeznaczonych do nauczania.

— **Syndykat papierowy.** Świeżo zakończył obrady «pierwszy wszechrosyjski zjazd fabrykantów papieru». Fabrykanci zawiązali syndykat; fabryki papieru zostały podzielone na 6 grup: petersburską, moskiewską, nadbałtycką, nadwiślańską, południowo-zachodnią i północną. Cena papieru podnieść się ma odrazu o całe 20 proc.

— **Marki w sklepach monopolowych.** Od dnia 14 stycznia r. b. rządowa sprzedaż marek stemplowych po cenie nominalnej odbywa się we wszystkich rządowych sklepach monopolowych Marki stemplowe sprzedawane są po 5 kop. 10, 15, 60 i rubla; oraz blankiety wekslowe po kop 10, 15, 30, 45, 60 i 75.

— **Nowy rok 1902** jest zwyczajny: to znaczy że liczy 365 dni, z których 66 poświęconych odpoczynkowi, mianowicie 52 niedziele i 14 świąt. Ośm razy przypadają święta podwójne: 5 i 6 stycznia, 30 i 31 marca (Wielkanoc), 6 i 7 kwietnia, 18 i 19 maja (Zielone świątki) 7 i 8 września, 1 i 2 listopada, 7 i 8 grudnia i wreszcie 25 i 26 grudnia (Boże Narodzenie). Karnawał tegoroczny jest jednym z najkrótszych, gdyż będzie trwał zaledwie pięć tygodni i dwa dni.

Ze zjawisk astronomicznych na rok 1902 u nas będzie można obserwować częściowe zaćmienie słońca 31 października, oraz zaćmienie księżyca 22 kwietnia i 17 października.

— **Nowe przepisy kopalniane.** W końcu października r. z. ministeryjum rolnictwa i dóbr państwa zatwierdziło nowe przepisy, mające obowiązywać z d. 14 b. m., a dotyczące bezpieczeństwa w kopalniach przez zaprowadzenie pewnych inowacyj w urządzeniach i prowadzeniu kopalń. Ponieważ jednak przy zastosowaniu nowych przepisów wymagane są pewne roboty przeto stały zjazd górników Królestwa Polskiego wystąpił z petycyją do departamentu górniczego o przedłużenie terminu wprowadzenia rzeczonych nowych przepisów.

— **Straże ogniowe wiejskie.** Wobec niemożności zastosowania ustawy normalnej o strażach ogniowych do utworzenia sił ratunkowych na wypadek pożarów we wsiach i osadach mniejszych, władza wyższa zażądała opinii naczelników powiatowych co do sposobu i warunków zaprowadzenia po wsiach straży ogniowych, dla których, prawdopodobnie zostanie opracowana oddzielna ustawa.

Z BIBLIJOGRAFII I PRASY.

— SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO, wydawanego pod redakcyją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwieckiego, wyszedł zeszyt XI, obejmujący wyraz od Kurdesz do Łatwowierność, na 160 stronach ósemki większej.

— «GONIEC HANDLOWY» drukuje «Słownictwo handlowe», opracowane przez Tadeusza Szemplińskiego.

— «EKONOMISTA» w wrześniowym zeszycie pomieścił zajmujący artykuł «Szukiewicza» p. t. «Ekonomiczno-społeczne poglądy Ruskina».

— „NUMER GWIAZDKOWY" wydały w roku ubiegłym «Kuryjer Sosnowiecki», «Goniec Łódzki»; prócz tego prawie każda z gazet prowincyjonalnych wydała w powiększonym formacie, niezatytułowane numery gwiazdkowe lub noworoczne.

— «KURYJER WARSZAWSKI» wydał jak co rok zajmujący numer noworoczny.

— „KURYJER CODZIENNY" z okazyi przypadającego w roku bieżącym 30-lecia publicystycznej i powieściopisarskiej działalności Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego), trafnie bardzo charakteryzuje pracę zasłużonego pisarza, podnosząc zasadniczy pierwiastek dzieł Prusa «wszechmiłość» i twierdzi, że gdyby utwory Al. Głowackiego były znane za granicą, niewątpliwie jemu zostałaby przyznana nagroda Nobla, za szerzenie uczuć humanitarnych.

— „DZIEJE LEKAREK OD STAROŻYTNOŚCI DO DNI DZISIEJSZYCH». Praca ta pióra pani dr. Melanii Lipińskiej uzyskała nagrodę W. Hugo, za najlepsze dzieło, jakie wyszło w ostatnim pięcioleciu po francuzku z zakresu historyi medycyny. Autorka, rodaczka nasza, otrzymała za powyższą pracę 1000 franków i tytuł «Lauréat de l'Academie de médicine».

KOŁYSANKA.

Luli, drogie moje dziecię!
W polu wicher wieje,
Luli marzeń moich świecie,
Me wszystkie nadzieje!
  Te uśmiechy twe urocze
  Mego życia kwiat;
  Gdzie cię czuję, gdzie cię zoczę,
  Tam mój cały świat!
Więc modlitwę mą zanoszę:
Boże! błagam Cię,
Zostaw moje te rozkosze,
Nie zamień ich w łzę.

Ewelina.

Rozkład Zimowy pociągów na stacyi Piotrków

od dnia 15 (28) Października 1901 r.

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 24 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 20 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 15 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 25 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

CENY ZBÓŻ

za korzec wagi Warszawskiej

podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego".

Z B O Ż A	Łódź	Piotrków
	Ruble i kopiejki.	
Pszenica wyborowa	6.00—6.80	6.00—6.20
„ średnia		
Żyto wyborowe	4.15—4.60	4.00--4.50
„ średnie		
Jęczmień browarny . . .	4.35	3.60—4.00
„ na kaszę	4.00	
Owies wyborowy	3.60—4.15	3.30—3.50
„ średni.		
Groch warzelny	8.20	—
„ pastewny	6.30	
Proso	—	—
Gryka	4.25	—
Rzepak	—	—

Poleca się **pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie,** w blizkości dworca kolei żelaznej.
(0—42)

OGŁOSZENIA.

BILANS

Towarzystwa Kredytowego miasta Częstochowy

za półrocze II-e 1901 roku to jest po 1 (14) Stycznia 1902 r.

A K T Y W A	Ruble i kopiejki	
Pożyczki na nieruchomości udzielone:		
Z ogólnej sumy Rb. 949300 pozostaje nieumorzonych.	948786	38
Kasa w gotowiźnie	310	23
Koszta organizacyjne	3750	58
Meble i utensylija biurowe	1230	31
Koszta sporządzenia listów zastawnych i kuponów .	2463	90
Koszta ostemplowania listów zastawnych . .	203	10
Rachunek bieżący w Częstochowskim Oddziale Banku Handlowym Warszawskim . . .	22984	—
Papiery procentowe:		
a) 4⁰/₀ Renta państwowa nominalnej wartości rb. 19800 k. 57„ przedstawiająca wraz z bieżącym kuponem wartość . Rb. 19090 k. 57		
b) 4⁰/₀ Świadectwa Banku Włościańskiego nominalnej wartości rb. 300, przedstawiające wraz z bieżącym kuponem wartość Rb. 285 k. 82	19376	39
5⁰/₀ podatek skarbowy od kuponów . . .	127	96
Zapas druków, ksiąg i materyałów piśmiennych.	407	67
O g ó ł e m . .	999640	52

P A S S Y W A	Ruble i kopiejki	
5⁰/₀ Listy zastawne I-a seryi w obiegu . .	948700	—
Kaucyje stowarzyszonych	2345	88
Należność za ubiegłe kupony	2563	75
Fundusz na zapłatę kuponów Lutowych 1902 r. .	23732	50
Fundusz na zapłacenie wylosowanych listów zastawnych, ulegających zapłaceniu 2 (15) Lutego 1902 roku	600	—
Kapitał zasobowy	19185	11
Raty od pożyczek jeszcze niewypłaconych .	560	—
Sumy przechodnie	384	14
Depozyta sądowe w gotowiźnie	487	50
Rachunek strat i zysków	1081	64
O g ó ł e m	999640	52

„Dzwonek Częstochowski" w roku 1902

pismo miesięczne ilustrowane pod redakcyją Księdza **Józefa Adamczyka**

Zawierać będzie: (12 dużych tomów rocznie).

1) Artykuły treści teologicznej. 2) Powieści religijne. 3) Modlitwy prozą i wierszem. 4) Żywoty Świętych Pańskich. Ojców Kościoła, wielkich Papieży. 5) Obrazy z historyi Kościoła Rzymsko-Katolickiego. 6) Wiadomości różne z obszernem uwzględnieniem spraw kościelno-religijnych i tyczących się Częstochowy. 7) Ogłoszenia. 8) Ilustracyje.

Dla prenumeratorów DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIEGO redakcyja ofiaruje po zniżonej cenie książkę

Obrazy w Sali Rycerskiej na Jasnej Górze

ozdobione kolorowemi, artystycznie wykonanemi ilustracyjami

Cena katalogowa «Obrazów w Sali Rycerskiej na Jasnej-Górze» za egzemplarz ozdobnie oprawny rb. 1 kop. 50, dla prenumeratorów «Dzwonka Częstochowskiego,» żądających wprost z redakcyi, tylko 1 rubla i kop. 20 na przesyłkę pocztową.

W roku bieżącym «Dzwonek Częstochowski» między innemi drukować będzie obszernie opracowany, z artystycznie wykonanemi ilustracyjami

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa

oraz pięknie ilustrowane

Dzieje Klasztoru Jasnogórskiego

Dla prenumeratorów całorocznych wspaniałe

PREMIUM NA ROK 1902

Ołtarz z CUDOWNYM OBRAZEM w kaplicy MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ na Jasnej Górze.

Piękne to premium otrzymają wszyscy całoroczni prenumeratorzy «Dzwonka Częstochowskigo,» jedynie za dopłatą **50** kopiejek na przesyłkę pocztową.

Prenumerata **„Dzwonka Częstochowskiego"** wynosi: w Częstochowie rocznie rub. 3, półrocznie rub. 1.50, kwartalnie kop. 75. Z przesyłką pocztową rub. 4, półrocznie rub. 2, kwartalnie rub. 1. —W Austryi: roeznie koron 12, półrocznie koron 6.—W Niemczech: rocznie marek 10, półrocznie marek 5. — W Ameryce: rocznie 2 dolary 50 cent., półrocznie 1 dolar 25 cent.—Cena ogłoszeń: Na całej stronicy rub. 12, na połowie str. rub. 8, na czwartej częsci stronicy rub. 5 i za wiersz 75 kop.

Prenumeratorzy miejscowi za odnoszenie pisma do domu dopłacają **5** k. kwartalnie

Listy należy adresować:

Redakcyja „Dzwonka Częstochowskiego" pod Jasną Górą w Częstochowie.

Redaktor i Wydawca: ***Ks. Józef Adamczyk.*** (3—2)

PATENTOWANY ANGIELSKI

PLATINUM ANTI-GORSET



Zalecany przez najsławniejszych lekarzy **i cieszący się ogólnem uznaniem**, zadawalnia najwybredniejsze wymagania pań, nadając ładną figurę, nie krępując ruchów, nie uciska ciała, a że nie posiada przedniej szkodliwej brykli, nawet panie nieprzyzwyczajone do noszenia gorsetów, mogą takowy nosić **przez dzień cały.**

Platinki są elastyczne, nie rdzewieją, nie łamią się. Gorset miękki lekki w noszeniu, może być prany razem z bielizną. Bardzo praktyczny dla osób brzemiennych i karmiących: materyjał gorsetu jest mocny, przygotowany w kolorach nie wypierających się. Ceny stosownie do gatunku materyjału rub. **4.85, 5.35, 5.89.** Batyst, **6.50.** Tiulowy **7.00.** Dla pań pełnych, brzemiennych i karmiących **50** kop. drożej.

Detaliczne obstalunki wysyła się za zaliczeniem pocztowem (nawet bez zadatku) licząc wysyłkę 50 kop.). Przy zamówieniu 3-ch lubwięcej sztuk, wysyłka liczy się franco.

Przy obstalunku wystarczy nadesłać **miarę połowy noszonego gorsetu** (w piersiach, w pasie i biodrach), oraz wysokość boku od pachy do talii. Dodając, czy gorset noszony, dobrze schodzi się w plecach.

Gorset nie zupełnie dopasowany do figury, firma zmienia i wysyła na swój koszt inny.

Sprzedaż wyłączna na całe Cesarstwo w składzie firmy,

«**HYGIENA**», **Warszawa Bielańska № 18, I-sze piętro.**

Adres dla listów: «HYGIENA», Warszawa № 301 (6—2—4)

ADAM LUFT

firma egzystuje od r. 1882

w Piotrkowie, Hotel Litewski.

Hurtowa i detaliczna **sprzedaż rowerów** i wszelkich przyborów do tychże. **Magazyn** mebli żelaznych, kas ogniotrwałych, maszyn do szycia, dzwonków elektrycznych, lodowni pokojowych, naczyń kuchennych i wyżymaczek. Przyjmuje się wszelkie roboty mechaniczne i reparacyję broni myśliwskiej; wykonywa się takowe we własnych warsztatach.

Ceny umiarkowane. (6—3)

W dominium

DOBRZELEW

kilka tysięcy sztuk

Jesionów

do wiosennego sadzenia. **Dobrzelew pr. Bełchatów.** (3—1)

Fabryka OCTU spirytusowego

J. Goldfreida

w Piotrkowie, dom W-ej Popowskiej

Poleca wyroby swoje, jako bez szkodliwych przymieszek fabrykowane, czyste a niedrogie. (52—51)

TOWARZYSTWO HANDLU HERBATĄ

W. WYSOCKI i S-ka w Moskwie

Dostawcy Dworu Jego Cesars. Mości Szacha Perskiego

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Rbl. 6,000,000

Obrót roczny około Rbl. 20,000,000.

Dzięki wysokiemu gatunkowi naszej Herbaty szczególnie wyróżniającej się swoim silnym aromatem, delikatnym smakiem i mocną esencyją, firma nasza zajęła jedno z pierwszorzędnych miejsc w Europie pod względem obrotu.



Znak handlowy zatwierdzony przez Władzę.

Zakłady nasze znajdują się w Moskwie i Odesie, w zabudowaniach własnych i zatrudniają przeszło 1500 osób.

Herbatę naszą otrzymać można we wszystkich pierwszorzędnych magazynach w Cesarstwie i Królestwie.

Przy nabywaniu naszej herbaty upraszamy sz. konsumentów zwracać szczególną uwagę na identyczność naszej marki handlowej — Okręt — przez Rząd zatwierdzonej i żądać herbaty Wysockiego z Okrętem.

Zarząd Towarzystwa «W. Wysocki i S-ka» znajduje się w Moskwie. Oddziały: w Warszawie, Odessie, Rostowie n. D., Ekaterinburgu, Charkowie, Tyflisie, Rydze, Wilnie i Symferopolu.

Oddział Warszawski TŁOMACKA № 11. (6—2—1)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że w dniu 18 kwietnia (1 maja) 1902 r., oraz dni następnych, na mocy artykułów 40-go i 90-go Ustawy Dróg Rosyjskich, odbędzie się **sprzedaż przez licytacyję publiczną bagażów i towarów,** które przybyły do stacyj przeznaczenia po dzień 17 (30 listopada) 1901 r., a nie zostały odebrane przez odbiorców; również sprzedawane będą przedmioty zagubione przez pasażerów.

Szczegółowy wykaz przedmiotów zakwalifikowanych na sprzedaż z wyszczególnieniem daty i stacyj, na których ma się odbyć licytacyja ogłoszony zostanie w №№ 3, 4 i 5 «Warszawskich Gubernskich Wiedomostiej».

Ogłoszenia, obejmujące wyżej pomienione szczegóły, wywieszone zostaną na wszystkich stacyjach wysłania i przybycia towaru przeznaczonego na licytacyję. (3—1)

Jest do odstąpienia zaraz

Dzierżawa donacyjna

4 mile od Częstochowy, pomiędzy Kłobuckiem a Działoszynem, 16 wiorst szosy. Kontrakt wieloletni, inwentarz żywy i martwy, budynki dobre, dwór i oficyna.— Oziminy 100 mórg, tenuta roczna 365 rb. Niezależnie od gospodarstwa rolnego, dochody znaczne. Okolica zdrowa, sucha. Rzeka. Za odstąpienie praw i inwentarz 9000 rb. Bliższa wiadomość na miejscu: Popów, przez Działoszyn. (2—2)

Gotuję Obiady

lub kolacyje za 1 rb.

adres: dom Truszkowskiego przy Pijarach, mieszk. № 7. (2—2)

POWSZECHNIE ZNANY

„ARAGO"

ST. GÓRSKIEGO

na wyniszczenie ODCISKÓW.

Sprzedaż w Składach Aptecznych.

«VENUS» puder

poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. **Sprzedaż wszędzie** po 15, 30, 50 k. i rb. 1. (20—16)

KOPIJAŁY 500 i 1000 stronicowe,

SEGREGATORY,

KAŁAMARZE ciężkie, biurowe

LINIJE ciężkie i lżejsze, z metalowemi rantami,

LINIJE podwójne, całometalowe nader praktyczne dla biur i kantor. handl.,

OŁÓWKI czarne i różnokolorowe z najlepszych fabryk,

PISMOSUSZKI marmurowe i drewn.,

OBSADKI do piór zwykłe lekkie, i cięższe, i luksusowe,

ATRAMENTY biurowe, kopijowe do ks. han.

etc. etc.

są do nabycia

w Składzie Mat. Piśm.

przy DRUKARNI

M. Dobrzańskiego.

Stowarzyszenie Rolnicze gub. Piotrkowskiej

przyjmować będzie do **oczyszczenia koniczyny i tymotkę** na maszynach urządzonych specyjalnie do usunięcia **kanianki.**

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń"

Otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefonu № 416. — Kantor otwarty od 9-ej rano do 10 wieczór.

Redaktor i Wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. W drukarni **M. Dobrzańskiego** w Piotrkowie.

Chciałem zaraz jechać po południu do Meyera, ale obiad się przewlókł dość długo, byłem znużony podróżą, ksiądz mię nie chciał puścić, zwłaszcza, że konie były dziś zajęte, tak, żem tę wycieczkę odłożył na jutro. Przespałem się trochę, potem zwiedziłem jeszcze raz miejsce katastrofy, ale nic takiego nie znalazłem, coby mi dało do ręki jakiś dowód przeciw Walburgowi. Robotnicy właśnie zajęci byli wyprzątaniem zakrystyi i patrzałem, jak wyrzucali stosy na nic przepalonych i zetlonych zupełnie aktów stanu cywilnego. Zostawiwszy księdza w zakrystyi, który dozorował roboty, poszedłem najprzód na grób mojej matki, boć to ona prawdopodobnie była; kilka filozoficznych myśli wysnułem z jej dziwnych losów i nad wieczorem powróciłem do plebanii. Słońce właśnie za lasy zachodziło, purpurą oblewając horyzont, tworząc te cudowne i tak różnorodne reflesky światła, jakie zawsze znamionują u nas koniec dnia. Na dolinie mrok zapadł, a z nim podnosiły się z ziemi te wilgotne, szare mgły, które już raz tu zauważyłem, a które musiały bardzo szkodliwie wpływać na zdrowostan wioski.

Kiedym tak siedział zamyślony, nagle nadbiegł proboszcz, widocznie mocno zmieszany.

— Co się stało? zapytałem, nie mniej od niego przestraszony, gdyż od czasu, gdym się puścił na awanturniczą drogę poszukiwań, stałem się nadzwyczaj nerwowym.

— Źle mój drogi, bardzo źle. W zakrystyi

wsze by go uwolniło odemnie. Nie! tego nie zrobię, za nic w świecie....

— Ależ nieszczęśliwy człowieku! zawołał ksiądz łamiąc ręce z rozpaczy, jeżeli nie uciekniesz, to zginiesz. Przyaresztują cię, śledztwo się będzie ciągnęło Bóg wie jak długo, i choć nawet zdołasz się wytłómaczyć, na twoją dobrą sławę padnie plama. To jedno; a drugie wszystkie twe zamiary, twe dochodzenia, twe milijony angielskie przepadną. Tymczasem, gdy teraz uciekniesz, zyskasz przedewszystkiem na czasie, a potem zobaczymy, co robić należy. No! nie trać czasu mój konsylijarzu.... nie trać na miłość Boską.... O! widzisz strażnik idzie z rewolwerem do dworu, a tam jest sędzia śledczy. Uciekaj! uciekaj! Mrok zapada, pola puste, las niedaleko, nikt cię nie zobaczy.

— Nie i po sto razy nie! Dziękuję ci zacny księże, że tak bierzesz gorąco do serca me nieszczęście, bo wypadek ten można nazwać nieszczęściem, ale powtarzam, iż położenie nie jest tak rozpaczliwe jak ci się wydaje. Zapominasz bowiem o jednym, niezmiernie ważnym i decydującym fakcie, że podczas gdy się tu paliło, ja byłem na drodze między Końskimi a Piotrkowem.

— Prawda! zawołał ksiądz uderzając się w czoło z widocznym wyrazem radosnej ulgi na twarzy, prawda! a jakaż ze mnie kapuściana głowa, żem o tem zapomniał. Prawda, masz alibi....

— Tak, alibi i którego łatwo będzie dowieść. Pominąwszy już księgi pocztowe, które świadczyć

mogą, pominąwszy pocztylijonów, którzy mnie wieźli pozostaje jeszcze zamach na szosie pod Paradyzem.

— Jaki zamach?

— Ach prawda, nie opowiedziałem ci tego księże. Zapomniałem. Otóż to tak było.

Tu opowiedziałem poszczególe cały wypadek.

— Wypadek ten więc,—kończyłem,—jakkolwiek mógł mię pozbawić życia, w tej chwili jednak, jakby na potwierdzenie zasady, że niema tego złego, coby na dobre nie wyszło, jest dla mnie deską ratunku. Liczne bowiem urzędowe protokóły, które musiałem podpisywać, świadczą najwymowniej, że będąc owej nocy w Paradyzie, nie mogłem współcześnie być w Żeleźnicy.

— Prawda! prawda! ach jakąż ja mam kapuścianą głowę! toć przecie oczywiste. No! wiesz doktorze, żem się ucieszył, jakbym się drugi raz na świat narodził. A! to się poszkapi Walburg! widzę go teraz, jak cię tam oskarża, jaki aparat gotuje, a ty to wszystko jednem słowem zdmuchniesz. To będzie wyborna komedyja, to uciecha!

Śmiał się i zacierał ręce z radości. Ochłodziłem ten jego zapał, słowami:

— No, nie jest to tak dobrze i nie tak prędko cieszyć się będziemy, jak ci się zdaje mój księże. Nieprzyjemności i przykrości będę musiał bardzo wiele znieść, ale jestem na nie gotowy, kiedy inaczej być nie może.

— Ale jakich nieprzyjemności? jakim sposobem? pytał ksiądz zdziwiony.

zapewne. Noc była tak ciemna, że tylko sylwetkę jego czarną i zamazaną widziałem przed sobą.

Nakoniec to długie milczenie i przykre oczekiwanie pewnej katastrofy, przerwał ksiądz:

— A cóż myślisz powiedzieć o rewolwerze?

— Przyznam się, żem go zgubił w lesie.

— Ba! a jak ci się spytają, coś robił pod lipą, zdala od drogi?

— Wątpię, by tę okoliczność przytoczył Walburg, gdyż musiałby powiedzieć co on sam tam robił z Frycem wśród nocy?

— O! na to on znajdzie łatwe usprawiedliwienie. Wszyscy wiedzą, że jeździ wieczorami dużo wierzchem po różnych kątach.

— Dobrze, on, ale Fryc?

— Fryc był jego strzelcem i często włóczył się po lesie, pilnując, by drzewa nie tępili. O tem cała wieś może zaświadczyć.

— Hm! to jest niedobrze dla mnie, ale trudno. Dziękuję ci księżę, żeś mi powiedział o tem. Będę wiedział jak się bronić... mam nadzieję, że i z tego wybrnę.

— Ale jak? powiedz mi. Dwie głowy zawsze więcej warte jak jedna.

— Ja myślę....

Przerwałem i nadstawiłem uszu, bo mi się zdawało, że po kamienistej drodze, prowadzącej do plebanii, słyszę czyjeś kroki. Nie omyliłem się. Istotnie kilku ludzi szło szybko.

pod kupą gruzów i papierów, znaleziono twój rewolwer, ten sam, co ci wypadł wtedy w lesie...

Moja rodowa zimna krew wzięła górę. Odrazu oprzytomniałem i rzekłem spokojnie:

— Czy tylko mój jest ten rewolwer?

— Jakto, czy twój? kolba w srebro oprawna i na niej wyryte litery «Dr. Z. O.» Przecież umiem czytać! zawołał ksiądz widocznie mocno zirytowany.

— I gdzież jest ten rewolwer? Zabrałeś go ksiądz przecie? zapytałem.

— Jakże mogłem zabrać? przecież tam dziesięciu jest ludzi i w dodatku strażnika ziemskiego na nieszczęście licho przyniosło, w chwili, gdyśmy rewolwer spostrzegli. Nieszczęście i kwita!

— Ja bo tu żadnego nieszczęścia nie widzę!— odrzekłem pragnąc uspokoić księdza.

— A niechże ciebie kaczki zdepczą, z twoją zimną krwią angielską mój konsylijarzu! Nie widzisz nieszczęścia? Żartujesz chyba. Ależ ten rewolwer wprost cię oskarża, że tym drugim człowiekiem, który uciekł z zakrystyi był nie kto inny, tylko ty... ty jeden... O! widzę już Walburga, z jaką radością uchwyci się tej nitki i jakie przeciw tobie wystosuje oskarżenie.

Wszystko to, co ksiądz mi mówił teraz, ja już w mym umyśle rozebrałem i widziałem rezultaty doskonale. Nie przestraszyłem się wcale wnioskami księdza i rzekłem zawsze spokojnie:

— Nie przeczę, że tak będzie; nie przeczę i temu, że wszystkie pozory są przeciw mnie; nie

przeczę nakoniec, że wytłómaczyć mi się będzie bardzo trudno, jeżeli nie będę chciał powiedzieć, co mię tu do Żeleźnicy sprowadziło. Powiedzieć jednak tego nie mogę; najprzód dla tego, że nie chcę rzucać cienia na dobre imię mej matki, a potem dla tego, że na potwierdzenie mych słów, mego strasznego oskarżenia przeciw Walburgowi, nie mam żadnego dowodu takiego, w któryby ktoś obcy mógł uwierzyć. Ostatni i najważniejszy powód—fałszerstwo aktu, mogące wyraźnie przemówić przeciw Walburgowi, stało się pastwą płomieni. Jednem słowem położenie jest bardzo dla mnie przykre z powodu tego rewolweru, ale nie rozpaczliwe...

— Bóg by to dał! westchnął ksiądz, ale ja tu nie widzę wyjścia. Widziano cię w Żeleźnicy, widziano błądzącego po nocy po cmentarzu, znajdują w zakrystyi twój rewolwer, w oczach władz tutejszych uchodzisz za podejrzanego... Czegóż ty chcesz więcej? I w dodatku przyjeżdżasz na trzeci dzień po katastrofie do Żeleźnicy, jakby na udowodnienie tej starej kryminalnej maksymy, że zbrodniarza coś ciągnie na miejsce przestępstwa. Wiesz co konsylijarzu,—podniósł się ksiądz z ławki, obejrzał się do koła trwożliwie i szepnął,—ja tu nie widzę innej rady, tylko uciekaj. Uciekaj zaraz, przez te pola na przełaj. W lesie trafisz na drożynę, która cię zaprowadzi do....

— To wszystko niepotrzebne, przerwałem księdzu; ucieczka byłaby przyznaniem się do przestępstwa, czego Walburg najgoręcej pragnie, gdyż to na za-

— Będę przedewszystkiem uwięziony i to na dość długo. Nim władze skomunikują się z Końskiemi i z Paradyzem, nim ztamtąd odpowiedź przyjdzie, a wiesz dobrze księże, że ci panowie w takich razach nie lubią się spieszyć, upłynie dużo wody. Przez ten czas Walburg może zatrzeć wszystkie ślady, ale na to już niema rady. Muszę zapłacić za mą nieostrożność. Przytem jest jeszcze jedna smutna okoliczność.

— Cóż znów za okoliczność? Ale bo zaczynasz widzieć wszystko w zbyt czarnych kolorach!—zawołał ksiądz żywo zaniepokojony.

— Nie, widzę rzeczy w prawdziwem świetle i nic przed sobą nie ukrywam. Jeżeli wiemy, że nieszczęście ma przyjść, trzeba być na jego przyjęcie przygotowanym zupełnie. Otóż okolicznością ową, jest to, że nie będę mógł powiedzieć, po co przybyłem dwukrotnie do Żeleźnicy i jakim sposobem zgubiłem rewolwer.

— Fraszka! zawołał ksiądz, przybyłeś mnie odwiedzieć, znamy się oddawna. Cóż to w tem podejrzanego, że się ludzie wzajem odwiedzają?

— Tak to wygląda, a jednak tak nie jest. Że się nie znamy oddawna i że nie przybyłem tu do ciebie księże w odwiedziny, dowodzi to, że najprzód byłem u Walburga, a potem, że świadek, grabarz, widział twe żdziwienie, gdy mię do ciebie z cmentarza sprowadził.

— Prawda! do kroćset!... co tu robić?

— A nic, czekać...* może mi się o to pytać nie będą, choć to jest rzecz wątpliwa.

— Ale gdzie by ci się tam pytać nie mieli. Walburg Bóg wie jakie historyje o tobie tam opowiada i z pewnością grabarza wezwie na świadka. Jeszcze cię wtedy przyaresztowano! a! a! nieszczęście. nieszczęście! Gotowi i mnie w to wplątać.

— Tego się najbardziej lękam i przepraszam cię księże za to z góry.

— Co mię tam masz przepraszać!—oburzył się ksiądz,—ocaliłeś mi życie i bronić cię będę do ostatniego tchu... Niebo i ziemię poruszę!

Tyle szczerej przyjaźni rozrzewniło mię do głębi. Powstałem i uściskałem zacnego proboszcza. Byliśmy obydwaj bardzo smutni, a chociem się krzepił, jak mogłem, przecież wewnętrzna trwoga dręczyła mię szkaradnie. Noc tymczasem zapadła i widać było liczne światła w oknach dworu Walburga. Siedzieliśmy z proboszczem na ławce na ganku i pilnie nadstawialiśmy uszu, czy nie słychać kroków strażników, idących mię aresztować. Ale w naturze leżała niczem niezmącona cisza. Wiatr grał swą melancholijną muzykę wśród brzóz i świerków cmentarza, z pól dochodziło ćwierkotanie przepiórek i żaby rechotały gdzieś na moczarach. We wsi psy naszczekiwały i ktoś grał na fujarce, a smętne, miękkie tony tego grania, biegły aż do nas po rosie. Z lasów szedł szum i wiatr przynosił aromatyczną woń żywicy i jałowcu. Ksiądz siedział w milczeniu i modlił się